



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Teksta (nie sklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska” kosztuje na cały rok w Polsce 10 zł. 6 marek, za granicą 12 koron. — Numer pojedynczy 30 hal.

Podróż do Paryża. III.

Gazdowie — Generał Haller.

Zakończyliśmy trochę prędzej naszą wieczerzę i posunęliśmy się do sąsiedniego salonu, gdzie gen. Haller ze swoimi rozmawiał. Pierwszego zauważył Haller Wojtka, który był cały biało ubrany. Generał natychmiast wstał i przywitał się z nami. Niecierpliwieśmy czekali, czy się zapyta o sytuacji wojskowej na Spiszu — Orawie. I zapytał się. Aleśmy też skorzystali ze sposobności! Gazdowie przed nikim nie potrafili swoich serc tak otworzyć, jak przed Hallerem. A p. generał słuchał i wypytywał się dalej. Myśmy z Rouppertem miękkii od radości. Bo gospodarze o niczem nie zapomnieli. „Nie jacy my — mówił Wojtek — nie jacy nas język, ale i nase kościoły a zbudowanie nasyf miast spiskich głośno krzycy i prosł: **Śpis i Orawa — to Polska**”. — „A znowu nie jest prawdą — jako to ks. Machay dużo razy opowiada — że Śpis — Orawa to takie bardzo ubogie kraje. To prawda, że na nasych ziemiach pszenica, winogrona ani cytryny nie rosną, ale mamy inne bogactwa, **mlanewicie w lasach**” — poprawił Wojtka Piotr. „A gdybyśmy to pachnące smrekowe powietrze sprzedawali? Bo to też majątek dla Polski. P. generał się uśmiechał na gazdów a słuchał ich szczerego opowiadania, tę gorącą, szczerą spowiedź ich czystej duszy polskiej! Zrozumiał ich, bo ich nie dwuznacznie pocieszył: „Nie damy Was”. Generał usiadł z gazdami na kanapce i rozmowa szła dalej. Był to dla nas wieczorek szczęścia. Gazdowie rozpromienieni mówi-

li: „Wiedzą co, w tej Polsce, panowie zupełnie in-si. Cy by to jaki Madziar albo teraz te Czechy — z człowiekiem tak po swojemu porozmawiały? Telo wykrzykujom na polskich panów, a tu przecie wśędzie brat z bratem, brat za bratem.” Z zadowoleniem opowiadali, że się widzieli z Paderewskim, z Dmowskim, z Hallerem, że wszystkimi wielkimi Polakami, tylko Piłsudskiego nie, bo wtedy chorował, kiedyśmy we Warszawie byli, nie mógł więc przyjąć, a gdyśmy wracali z Paryża, komendant bawił na Litwie.

Do naszych polskich przyjaciół jeszcze wrócę na końcu mego sprawozdania obszernie. Musimy się teraz zapoznać z naszymi sprzymierzeńcami. Główny cel naszej wycieczki paryskiej byli bowiem panowie z Rady 4-ch, z Rady 10-iu a inni wielcy dyplomaci. Pierwsze posłuchanie było u Francuzów. Byliśmy razem z delegacją z Cieszyńskiego. Pp. La Roche (podsekretarz stanu min. spraw zagranicznych) i Le Grand (referent dla spraw polskich tamże) dali nam dosyć jasno do poznania, że spór polsko - czeski jest dla nich bardzo trudny do rozwiązania. Byliśmy u tych panów wnet po naszym przybyciu, 23-go marca. Nie bardzo nas ten początek pocieszył. Mówił prawie wyłącznie p. La Roche. Uważał na każde słowo, aby ewentualnie coś nie przyrzec. Myśmy — mówił — serdecznymi przyjaciółmi i Polski i Czecho - słowacy. Pracujemy nad tem, aby zapadł sprawiedliwy wyrok, aby wojnie kres położyć a możliwie każdy naród zawolnić. Jeżeli w sporze czesko - polskim uwzględnimy różne konieczności gospodarcze, przemysłowe, a

nietylko językowe. to obydwóch stron prawdopodobnie nie zadowolimy (myślał tu o Śląsku). Po przemówieniu ks. Londzina jednak obiecał, że się tylko sprawiedliwego wyroku możemy spodziewać. O Spiszu — Orawie — jako drobnostce — nie mówił nic, odkładając to zupełnie do wspólnego załatwienia z Czechami. Wrażenie po tem posłuchaniu było dosyć głupie. Nie wiedzieliśmy, czyśmy coś zyskali, czy nie. Na drugą niedzielę 30. marca poszliśmy do bardzo ważnego dyplomaty, do jednego z 10-ciu do p. Tardieu francuskiego ministra. Wysłuchał z wielkiem zacięciem przemówienia Dra Dłuskiego, oglądał mapki. Ten pan wyraźnie zaznaczył, że spór polsko-czeski powinni załatwić Polacy i Czesi między sobą. Rozmówił się króciutko z gazdami po angielsku i pożegnał nas bardzo serdecznie z tą obietnicą, że będzie nad zbliżeniem polsko - czeskiem pracował. Niejednemu z czytelników — na pewno — na myśl przyjdzie, dlaczego ci Francuzi, którzy się w innych sprawach okazują naszymi najgorętszymi przyjaciółmi, w sporze czesko - polskim zajmują takie niewyraźne stanowisko. Rzecz jest bardzo jasna: co polskie to Polsce, a co czeskie, to sobie niech oni biorą. Cieszyn, Spisz — Orawa polskie, dlaczego, jakim prawem sobie więc Czesi na te kraje zęby ostrzą. Jest to bezprawie. Zdołali oni aljantów poza naszymi plecami w swój sposób przekonać. Kiedyśmy u tych rozmaitych dyptomatów o polskości tych ziem mówili i nasze mapki ukazywali, nieraz się słyszało: „Czesi nam zupełnie inne mapy ukazali“. Więc jeszcze wtedy, kiedy praca polska w Paryżu nie była tak bardzo intensywną, Czesi zdołali wymusić obietnice przyłączenia do Czech i Śląska i nienaturalnej granicy Słowaczyny na Węgrzech, do której to i nas 150.000 górali polskich zaliczyli. Widzieliśmy te mapy czeskie z r. 1919-go, na których i Śląsk cieszyński i Spisz — Orawa czysto czeskie. Bracia Czesi widocznie bardzo liczyli na polską głupotę! Albo ci, którzy te mapy — aljantom ofiarowane — wypracowali — byli głupi. Mówimy bowiem w Paryżu przy takiej sposobności ukazali też czeskie mapy, ale z r. 1913-go, kiedy to Czesi o Polakach na Śląsku i na Spiszu — Orawie bardzo, bardzo dobrze wiedzieli. Mieliśmy oryginał takiej mapy. I takim to sposobem zbijaliśmy czeskie kłamstwa z r. 1919-go czeską prawdą z r. 1913-go. Wcale nam nie były potrzebne nasze, przez polskich uczonych opracowane mapki. Francuzi, i inni aljanci o tych czeskich sprawkach dziś już dobrze wiedzą i chcieliby ze swojej obietnicy wybrnąć w bardzo zręczny sposób: zgódźcie się sami. I prawdopodobnie do tego dojdzie. Polacy zaborą swoją własność a Czesi swoich Czechów.

Na te same poglądy trafiliśmy i u Włochów, u margrabiów **Salvago Raggi** i **Della Foretta** (z Rady 10-ciu). W każdym ich słowie było czuć przyjaźń dla Polski. O Spiszu — Orawie bardzo się dokładnie po-

informowali. Z naszymi przyjaciółmi — Włochami, mieliśmy dosyć ciekawe zdarzenie. Przed hotelem Edward VII, gdzie włoska delegacja mieszka zawsze dużo żołnierzy włoskich. Uświadamialiśmy naturalnie i żołnierzy. Naraz się jeden odzywa, że on był na Spiszu. Myślałem, że żartuje, mówił jednak prawdę. Opowiadał, że służył we wojsku czeskim i że użyto go prawie na Spiszu do „straży honorowej“ przy stemplowaniu koron. Wojtek mu zaraz nadał do złodziejki, co on na szczęście nie zrozumiał. Jednakowoż zauważył od świętego gniewu gorejącą twarz Wojtka. Po wytłomaczeniu było dosyć śmiechu.

Zupełnie odrębny charakter miały posłuchania u Anglików i Amerykanów. U Francuzów i Włochów przemawiał o nas Dr Dłuski, albo prof. Nitsch, przedstawiciele zaś Anglii i Ameryki rozmawiali prawie wyłącznie z gazdami. Te rozmowy były wielkiej wagi. Rozmowa się toczyła w języku angielskim. U tych panów prawa historyczne nic nie znaczą. O tem — broń Boże — wspomnąć. Najwięcej się wypytywali o rzeczach gospodarczo - handlowych: gdzie chodzicie na jarmarki, gdzie kupujecie mąkę, naftę, sól, cukier, gdzie sprzedajecie wasz nadmiar żywności albo bydło, masło, jaja? Które drogi lepsze, do Słowaczyny albo do Polski prowadzące. Jaki ogólny nastrój ludności? Jak się zachowują okupanci Czesi? Czy pozwalają na życie narodowe polskie? Czy nie przeszkadzają w sprowadzaniu książek i nowin polskich, czy nie obrażają religijnych uczuć ludności? Wszystkie pytania bardzo ciekawe i proste. Na wszystkie odpowiedzieli gazdowie bardzo mądrze, dając do zrozumienia dyplomatom, że jedna z głównych przyczyn — oprócz narodowości — naszego garnięcia się do Polski, to wiara katolicka. Z oburzeniem słuchali ci dyplomaci o barbarzyńskich strzelaninach do figur świętych i publicznem sponiewieraniu kościoła. Pytali się ci panowie i o to, czy lud polski na Orawie - Spiszu ze Słowakami w przyjaźni żyje. Gazdowie bardzo energicznie zaznaczyli, żeśmy ze Słowakami zawsze najlepiej żyli i żyć chcemy, gdyby świeży najeźdźca i kilkunastu przez Czechów kupionych Słowaków, tych serdecznych stosunków nie psuło. Pierwszym jednak warunkiem tego spokojnego współżycia jest oddanie Polaków Polsce. Żaden uczony profesor nie potrafiłby tak zręcznie bronić swojej ziemi jak ci dwaj gazdowie to w Paryżu czynili u Anglików i Amerykanów. Ile tam było różnych krzyżowych pytań! Były to już informacje czeskie, o których nas jeden Anglik zupełnie zawiadomił. Jakże się ci panowie nazywali, którzy się tak dokładnie o nas wywiadywali? Byli to z Ameryki: prof. **Lord**, sekretarzowie stanu **Backer** i **Bowman**, ambasador **White**, z Anglii prof. **Paton** i sekretarz **Lloyd - George**. Najbardziej szczegółowo się z naszą sprawą obznajomili: **Bowman** i **Paton**. Takeśmy tedy od pana — do pana chodzili.

Okropnie się wszystkim tym panom ubrania gazdów podobały, no i znajomość języków, bo gazdowie oprócz angielskiego dosyć dobrze mówili i po niemiecku. Ich ofiarność dla Ojczyzny — że się w takich trudnych warunkach na taką wielką podróż wybrali, podziwiali ogólnie. Zwłaszcza, kiedy się dowiedzieli, jak się przekradli przez bory, przez wody do Polski, bez której i poza którą żyć nie chcą ani nie mogą. Obiecali im też ze swej strony wszelkie poparcie. Wesole było czekanie na posłuchaniu u sekretarza stanu Bačiera. Zgromadził się koło nas szereg Amerykanów i rozmawiali z gazdami aż się kurzyło. Byliśmy przekonani, że to wszyscy rodzeni Amerykanie dopóki się jeden gazdów nie zapytał: a wy nie Ruski? Był to Moskal i znalazło się ich zaraz czterech. Po chwili się zaś odezwie natarczywy głosik: „Wiem, wy ste ze státu ceskoslovenského“ — Masz go: Czech! Gdzie by go nie było, gdzie by on nie wlaźł? „Ja sem amerykanem“ — powiedział nam. „My to zaś i w Ameryce i w Paryżu Polocy jak zawse“. I ukazało się, że w całym tem szeregu wywiadowców tylko dwóch Amerykanów było. Gazdowie, widząc gdzie się dostali poszli za moim przykładem i wynieśli się do drugiego pokoju, gdzie nam już spokój dali.

Pochodziliśmy więc dosyć, naobiecywali nam aż za dużo, jednakowoż nikt z nas nie chciał odejść z Paryża, nie będąc u największego dyplomaty

u prezydenta Wilsona.

Wyrażaliśmy tę naszą gorącą prośbę kilkanaście razy, ale nam powiedziano zawsze, że to bardzo trudna rzecz, ba nawet niemożliwa. Prezydentowi Wilsonowi brak czasu na inne ważniejsze sprawy. Tak nam mówili i w Komitecie i nasi przyjaciele Amerykanie. My się do Wilsona jednak dostali. Jak się to mogło stać? Wcale to nie szło trudno. Dzięki artykułom o Spiszu Orawie w paryskim zwłaszcza w wielkim illustrowanym dzienniku francuskim Excelsiorze dowiedział się o nas hr. Ksawery Orłowski. Wyszukał nas i zadał nam to arcyciekawe pytanie: byliście już u Wilsona? Nie. A chcielibyście? Ja mu zaś na to: panie, jak że się można coś podobnego pytać! O tem śnijemy codziennie o tem posłuchaniu marzymy, jako o jakim niedostępnym raj. Mam nadzieję, że będziecie w krótkim czasie u Wilsona, zakończył Orłowski. Było to 2go kwietnia. Wtedyśmy o wyjeździe zaczęli myśleć ba nawet starania robić sprawa była więc dosyć pilna 3-go przyjechał po nas Orłowski, wsadził do samochodu wszystkich i jazda! Zaprowadził nas do angielskiej hrabiny Luart, której babka była Polką z rodziny hr. Zborowskich. Ta pani zaś ma jednego znajomego amerykańskiego ambasadora Francji p. White-a, który znowu jest jednym z najlepszych przyjaciół Wilsona. U tej hrabiny byliśmy 4-go po poł o 3-iej. Piotr tak serdecznie do niej przemówił

że nam ze łzami w oczach pisała list polecający do White-a. Z tym listem którego treści nie znamy poszliśmy zaraz do White-a. Przyjął nas zaraz. Wy soki, siwiutki ale tęgi starzec. Po przeczytaniu listu powiada do gazdów: Proszę p. Wilson jest teraz chory więc was nie może teraz przyjąć ale jak tylko wyzdrowieje postaram się natychmiast abyście się z nim widzieli. Czekaliśmy więc z największą niecierpliwością aby Wilson wyzdrowiał. 9go naraz czytamy w gazetach, że Wilson już był na posiedzeniu. A więc jest zdrow. I zaczęliśmy się bać czy nas też naprawdę przyjmie czy ten pan o nas pamięta? 10go wpada do nas jak burza hr. Orłowski z zwycięskim okrzykiem daje nam list White-a. Pisał w nim że prezydent tych 2 górali dzisiaj albo jutro przyjmie u siebie. Prosił aby mu podać ich adres, aby wiedział gdzie teletonować, jeżeli Wilson ewentualnie nagły temam wyznaczy. Ani rusz 10go z domu takeśmy czekali! Oczywiście wielkie przygotowania na temat co mu powiemy? Gazdowie na gwałt czytali Święte Pismo po angielsku i gazety angielskie, aby się jeszcze w ostatniej chwili lepiej wprawić do tego dziwnego języka. Byli obaj w Ameryce ale już dawno. Piotr wrócił już 25 lat, Wojtek zaś 15 lat. Mała nauka więc wcale nie zaszkodziła. Piotr sobie najwięcej bibliji wbił na pamięć. Odczytywał tedy najwięcej te części. I raz mi tak powiada Kielok się też oto namyślał, jako po angielsku kłamać jasek się dziś z Pisma świętego doczytał. O godzinie 6ej p. poł. nadszedł drugi list p. White-a w którym nas zawiadamia że Wilson tych dwóch górali przyjmie jutro 11go kwietnia o godz. 10 ej w swoim prywatnem mieszkaniu na placu Stanów Zjednoczonych Nr. 11. Myśmy się z dr. Rouppertem zaczęli powoli obawiać, że nas do Wilsona nie puszczą w obu listach stało bowiem tylko o 2 ucziwych gazdach. Noc szczęśliwie przeszła. Wojtkowi się śniło, że go świnia pocałowała. Uważaliśmy to za znak niezły. Stałiśmy raniutko pięknie się ubrali wygolili. Ja odprawiłem mszę św. na intencję posłuchania Wilsona. Gazdowie zaś przystąpili na tę samą intencję do komuni św. O 9¹/₂ ej wyruszyliśmy z Orłowskim na plac przeznaczony, Nam ciągle w głowie te nieszczęśliwe słowa listu: tych 2 ucziwych górali. Jak nas też nie puszczą? Przychodzimy na plac Stanów Zjednoczonych. Pełno francuskich policyantów którzy baczą, aby się tam ktoś niewłaściwy nie dostał. Nie przeszkadzali nam, bo wszyscy byli zadowoleni że przed 10 a przyjdzie dosyć egzotycznie ubrana delegacja do prezydenta. Przed Nr 11 cała chmura żandarmów oficerów francuskich i amerykańskich. Puszczają nas bez przeszkód. Wychodzi sekretarz Wilsona i prosi o 2 gazdów. Masz! zlekliśmy się z Rouppertem bardzo. Być w Paryżu, a Wilsona nie widzieć to nic. Ale być w przedpokoju Wilsona a niewidzieć go, to by było niedołę-

stwo Oświadczamy więc sekretarzowi, żeśmy dotąd na wszystkich posłuchaniach razem byli itd. i nie pytaliśmy się wcale, czy puści; szliśmy za gazdami do Witsona.

Ks. F. Machay.

Lasy gminne w reformie agrarnej.

(Dokończenie.)

W Szwajcarii w porównaniu do innych państw jest najwięcej lasów gminnych. Dla przykładu przytaczam tylko jeden kanton Zurychski, który posiada 25000 hektarów lasów prywatnych, **20000 hektarów lasów gminnych**, a tylko 2000 hektarów lasów rządowych. Ze względu na wysokie położenie górskie, gospodarka leśna odbywa się w analogicznych warunkach jak u nas. Naród tamtejszy ma urządzoną administrację zupełnie autonomiczną, w każdym powiecie wolność jednostki, jakoteż prawa posiadania są bardzo przestrzegane. Związek szwajcarski mając na oku dobro kraju, a tem samem i lasów, uchwalił drakońską ustawę lasową i ostre przepisy wykonawcze, urządził wzorową administrację leśną w lasach gminnych, połączoną z ingerencją państwa i w ten sposób zabezpieczył raz na zawsze opiekę dla lasów gminnych.

Wylączenie w Szwajcarii w gospodarstwie leśnem ma tylko wyjątkowe zastosowanie, przy tworzeniu lasów ochronnych i zalesieniu nieużytków.

Znana twarda ręka Prusaków zorganizowała w roku 1894 w lasach gminnych Alzacji i Lotaryngji wzorową administrację leśną skombinowaną w ten sposób, że rząd razem z gminą lasami gminnymi administruje, a jednakowoż nie pokuszono się wywłaszczyć lasów gminnych, lub odbierać gminom całkowicie administracji tychże.

Nasz wolny lud przyzwyczajony do swobody od niepamiętnych czasów chce sam o sobie decydować, jeżeli dotąd potrafili gazdowie lasami zarządzać i lasy te po dziś dzień są należycie zachowane, to i nadal nie zachodzi żadna uzasadniona potrzeba lasów gminnych pojedynczym gminom zabierać. Niech Sejm ułoży mądre ustawy leśne, a rząd zorganizuje odpowiednią administrację leśną jak w Szwajcaryi, bez naruszenia zdrowej autonomji gminnej, podda lasy gminne fachowej administracji państwowej, to z pewnością zupełnie wystarczy do należytego zachowania substancji leśnej.

Wiele gmin jak np. podhalańskie zakupiły za krwawo oszczędzony grosz lasy od rządu lub obszarów dworskich, aby swym dzieciom zapewnić niez-

ależność w nabywaniu tak materiału jakoteż i opaku aby w ten sposób zabezpieczyć im po-wieczne czasy byt ekonomiczny. Za to syn lub wnuk tych mądrych i przewidujących gazdów ma dziś iść do zarządcy lasów państwowych i kłaniać mu się, aby raczył sprzedać suchara lub drzewo na poprawę budynku.

Tylko gmina jako podstawowa samoistna jednostka w sobie zamknięta, polegająca na własnych siłach przyrodzonych, potrafi przetrwać i wyjść zwycięsko w walce ekonomicznej wśród kataklizmów dziejowych i ona jedna jest w możności utrzymać na pewno las jako wieczystą nieruchomość.

Rząd obecny nie dał jeszcze żadnych dowodów czy umie należycie gospodarować w lasach państwowych, które wziął w spadku po państwach zaborczych, a społeczeństwo nie nabrało przekonania, że ten Rząd potrafi z pożytkiem dla ludności a bez uszczerbku dla lasów zadaniu temu podołać. Na poparcie swoich zamiarów co do zajęcia lasów gminnych i ewentualnie prywatnych, nie posiada Rząd żadnych dat własnych ani argumentów polegających na doświadczeniu, że ujęcie w jedną ręką wszystkich lasów jest korzystniejsze dla państwa i mieszkańców od dotychczasowego stanu. Tem samem ten nadzwyczajny pośpiech ze strony młodego Rządu nie da się niczem usprawiedliwić.

Przedewszystkiem powinni się wypowiedzieć wyczerpująco w tej sprawie znawcy, a tymi obecnie w Polsce są: Galicyjskie Towarzystwo leśne, Towarzystwo leśne w Królestwie Polskiem i Towarzystwo leśne w Poznańskiem, wreszcie ważne zgromadzenie eśników z całej Polski specjalnie ad hoc zwołane.

Zajęcie **wszystkich** lasów przez rząd ma być pierwszym kolosalnym eksperymentem dotąd w żadnem państwie na kuli ziemskiej nie praktykowanym.

Nasza uboga i skolatana Ojczyzna nie powinna robić żadnych ryzykownych prób, bo na to niemamy pieniędzy. My powinniśmy w państwie wprowadzać tylko wszystko to, co pewnie i na czem się nie zawieziemy.

Powyższy memoriał znacznie rozszerzony przesłano posłom sejmowym i radom tych powiatów w których znajdują się lasy gminne. Rada powiatowa nowotarska uchwaliła 15 kwietnia zwrócić się do Sejmu z prośbą o obronę lasów gminnych przed upaństwowieniem.

M. Kablak
pow. inspektor las. gmin.
w Nowym Targu.

Z doświadczeń wojennych.

Nietylko budujemy dziś nowe państwo, polską Rzeczpospolitą. Nie tylko o tem myślimy, jak żyć

w niem będziemy, gdy minie ten ciężki, przejściowy czas walka na frontach orgja drożyzny, o której osobno chcę napisać parę słów. Tysiące ludzkie w Polsce myśli o tem, jak odbudować własne domostwo. Bo te tysiące zostały bez dachu nad głową. Wy tu na Podhalu nie wiecie nawet w przybliżeniu jak stasne zniszczenie sprowadziła wojna ile wsi i miast legło w gruzach. Widziałem w czasie ciężkiego życia na polu walki obszary ciągnące się milami zasypane rumowiskiem jedynym śladem, że tu były niegdyś kwitnące i bogate osady.

A jednak i na Podhalu, choć je los oszczędził od zapasów wojennych, gwiazda nasze rodzinne, nasze domostwa ucierpiały dużo. Nie było gospodarza nie było dorosłego syna, któryby doglądał, nie było ucziwego i wyszkolonego robotnika, któryby nalezy się poprawił budynek grożący ruina. Pogniły więc drzewne zabudowania zepsuły się murowaniec.

I gdy tyle będzie u nas odbudowania warto przypomnieć sobie, jakie to domy widzieliśmy w czasie wojskowej tułaczki na zachodzie, więc w Alzacji Belgji i na ziemi francuskiej. Zaciekawiało mnie jako majstra murarskiego, jak się tam naród zabudowuje.

Otóż domy gospodarskie widziałem naogół stawiane na jeden i ten sam sposób. Dużoby pisać o tem budownictwie, całą książkę chyba by zajęło. Na to jednak chcę zwrócić uwagę, że domy były przeważnie z kamienia cegły i drzewa. Spodek jest kamienny, reszta zaś domu z cegły lub drzewa. Sien dzieli dom na dwie części: po jednej stronie sieni jest stajnia dla bydła po drugiej kuchnia i komora z kuchni idą schody na piętro i tu jest mieszkanie gospodarza.

Uważałem, że na takiej budowie gospodarstwo zyskuje podwójnie. Naprzód mniej gruntu marnuje się na poszczególne budynki gospodarskie a powtórę wszystko ma gospodarz pod jednym dachem i mieszkanie i stajnie i skład sprzętów rolniczych.

Nie wiem, czy ten sposób budowania przyjmie się u nas kiedykolwiek bo nasz lud niechętnie zmienia dawny zwyczaj budarski na nowy wreszcie może znajdziemy jakiś własny sposób stawiania domów mieszkalnych i gospodarskich który zachowa niektóre właściwości polskiego budownictwa i jego dodatnie strony a usunie na bok złe i zbyteczne.

Nowy Targ.

Jan Rutkowski.

Chłop — obywatel.

„Jest w ludzkiej sile niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą.“ —
(Kasprowicz.)

Chłop, chłopu, chłopom — odmienia się teraz na wszystkie sposoby. — Z całą siłą podkreśla się przy-

wileje chłopskie, z zapalem broni się równouprawnienia chłopu. I słusznie. Bo, jeśli ten chłop stanowi 75 procent czyli trzy czwarte narodu, to mu się należy więcej, a choćby tyle, co pozostałej jednej czwartej: inteligencji, mieszczaństwu i t. d.

Ale nie wystarczy mówić głośno, pisać ostro o tem, co się chłopu należy. Trzeba od czasu do czasu przypomnieć, co ten chłop powinien, jakie są jego obowiązki wobec Rzeczypospolitej. —

Bo, jeśli zasiadł taką ławą w pierwszym sejmie odrodzonej Ojczyzny, to nietylko po to, by dyktować swą wolę, ale i po to przede wszystkim, by spełnić swój obowiązek, być wyrazem woli narodu i okazać dobrą wolę w służbie interesom narodowym.

Skoro posiadał chłop wszystkie prawa obywatelskie, winien wszystkie obywatelskie spełniać obowiązki. Rzecz całkiem jasna. Chłopski rozum, prosta chłopska prawda, przyzna mi rację — bez ociągania.

Radbym, by ktoś ze światlejszych chłopów zabrał głos w tej sprawie, — dlatego tylko podam parę ryśów: chłopu — obywatela.

Chłop — obywatel prawdziwy musi być patriotą!
Co to znaczy?

Chłop był bałamucony przez rządy zaborcze, był bałamucony i łamaniony nawet przez swych przywódców — i stracił to najważniejsze poczucie obywatelskie, jakim jest przywiązanie do ojczyzny, zrozumienie jej potrzeb.

I to, widzicie, bardzo ważne, by na wsi obudzić to przysypane uczucie narodowe, co drzemie jak iskra pod płachtą popiołu!

Każdy z Was musi się czuć Polakiem, synem i obywatelem narodu 30 milionowego blisko — i przejmować się żywo tem, co cały naród boli, a co cieszy, co narodowi korzyść, a co szkodę niesie, czem podnosi się naród, czem ku zgubie i ruinie spada.

Na wsi musi dzisiaj chłop światły pouczać tych co mniej — umięją i wspólną pracą wszystkich tworzyć z każdej gminy silne ognisko polskości, płacówką polskich interesów.

— Musicie, chłopu, dążyć do tego, by sami rządzić się i starczyć sobie wszędzie: w gospodarstwie, handlu, przemyśle domowym i t. d.

Zapobiegliwością swoją, pracą, zgodą, wzajemnem poparciem i czynną pomocą musicie zastąpić żydowski chałat, który się płata dotychczas między wami i bogacąc się waszą krwawicą.

Niech żyd nie kupuje ziemi polskiej, niech nie wywozi waszej wełny, jaj, drobiu, owoców, drzewa i t. d.! Wy sami się urządźcie, bez pośredników obcych! Zawiązujcie spółki jajczarskie i t. p. Ludzie inteligentni chętnie Wam pomogą, tylko od Was musi wyjść ochota, zrozumienie własnego interesu i zgoda,

bez której najmędrsi i najlepsi ludzie nic dla Was nie zrobią — bez Was.

Kupą więc i rażno do spełnienia obywatelskiego obowiązku, by majątku narodowego strzedz, by go trzymać silnie w swych rękach, w swym zarządzie!

Przypominać Wam niepotrzebnie nie będę, jak wychodziliście na pośrednictwie żydowskim i jak żydzi konszachtowali ze szwabami, robiąc majątki na wywozie h... Tysiące grube zostaną w gminie każdego roku, jak w zgodzie i solidarnie, t. zn. wszyscy bez wyjątku, zrozumiecie potrzebę organizacji, łączności dla dobra Ojczyzny.

Ale nie tylko o strzeżenie majątku narodowego chodzi. — Chłop — obywatel rozumie, że by być na prawdę dobrym Polakiem — obywatelem, trzeba nie tylko polski chleb jeść, na polskiej ziemi pewnie i twardo siedzieć i tę ziemię jak najlepiej uprawiać, by chleba polskiego, naszego, przybywało z roku na rok, nie tylko trzymać w rękach swoich handel, przemysł, ale trzeba mieć polską duszę!

Trzeba być Polakiem uświadomionym, by być dobrym obywatelem państwa polskiego!

Żeby ta polska dusza w Tobie żyła, musisz jej dać światła i pokarmu. A tem światłem i tą strawą potrzebną dla duszy — to polskie dzieje, które znać winienesz, polska dobra książka i gazeta, które mają być Twemi towarzyszami stałymi. Stamtąd dowiesz się, jak Polska żyła, czem była i czem jest i kim Ty jesteś.

Musi Cię koniecznie obchodzić szeroka Twoja Ojczyzna, musisz wychodzić poza Twoje podwórko i poza Twoją wieś — i sercem łączyć się z braćmi, synami tej samej ziemi polskiej co od turni tatrzańskich po wody Bałtyku sięga.

— Chłopu polskiemu oświecać się trzeba! — I, widzicie nie mówię, że: go oświecać trzeba. Jemu

samemu trzeba się jać tego obowiązku obywatelskiego. Bo znów bez Was: nie poradzą i najmędrsi i najlepsi. Wy radźcie nad tem, by w każdej gminie czytelnia w osobnym domu ludowym powstała i sięgnijcie chętnie do kieszeni na cele oświaty.

Kto ma polską duszę, ukochanie ziemi ojczystej, majątku narodowego i jego rozwoju, — ten i inne obowiązki, jakie dla ochrony duszy, polskiej i interesów polskich spełnić przyjdzie, — spełni chętnie i okaże się obywatelem w każdym calu!

Ten pospiesz się podpisać pożyczkę dla swej matki, Ojczyzny, ten pospiesz się chętnie do wojska swojego, ten płacić będzie skwapliwie podatki do swego skarbu narodowego i t. d.

Płaciliście rządowi złodziejskim, „wybijaliście“ lata całe przy wojsku, na obcej służbie, — okażcie teraz, że „dla siebie“ dla Ojczyzny swojej, umiecie być choćby tak samo lojalnymi, usłusznymi.

A przecież trzeba by coś więcej okazać i serca i pomocy i ofiarności matce swej rodzonej — Ojczyźnie, — niż kiepskiemu opiekunowi i ojczymowi, jakim był rząd zaborczy. —

— A niechże ten i ów do gazety napisze, jak jak mu się zdały te moje uwagi i coby do nich dodać.

Bo, widzicie, to sprawa bardzo ważna i nie bylejaka.

Jak chłop będzie prawdziwym obywatelem państwa polskiego, — jak pod gunią, i cuchą czy płócienicą będzie bić serce chłopca — obywatela, chłopca — Polaka uświadomionego, dobrego, prawego syna Ojczyzny, — będzie dobrze znami! Wtedy, i tylko wtedy będziemy wszyscy śmiało powtarzać:

„Jest w ludzkiej sile niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą! . . .“

Henryk Mielecki.

Przegląd tygodniowy.

Ubiegły tydzień przyniósł nareszcie po długich obradach paryskich warunki pokoju dla Niemiec. Są one zupełnym zniweczeniem potęgi niemieckiej na długie lata. Niemcy tracą wszystkie kolonie pozaeuropejskie, w Europie zaś Alzację i Lotaryngię na rzecz Francji, Szlezwig na rzecz Danji. Luksenburg przestaje być częścią niemieckiego Związku celnego, zagłębie Saary obejmuje na 15 lat Francja zaś po upływie tego czasu ludność ma się oświadczyć, czy chce pozostać pod władzą francuską czy niemiecką; dalej tracą Niemcy powiem obszar na rzecz Belgji i wreszcie obszary na zachodzie na rzecz Polski. Małą graniczą zbrojenia przez zniesienie powszechnej służby wojskowej dopuścić do kontroli, portów, kolei, kanałów,

zwrócić okręty handlowe wzamian za zatopione przez siebie. Wymienione warunki wraz szeregiem innych są bardzo ciężkie — ale sprawiedliwe jako dla sprawców krwawej wojny. Nadto koalicja domaga się sądu nad byłym cesarzem Wilhelmem. Czy Niemcy podpiszą takie warunki? Już dziś grożą odmową. Niewątpliwie jednak koalicja przygotowała kroki, aby wymusić zgodę.

Polska zyskuje na Niemczech spory kawał ziemi. Możemy być zadowoleni lecz nie zachwyceni. Jakkolwiek bowiem dzięki wpływom Paderewskiego sprawa granicy polsko-niemieckiej wypadła niezgorzej to jednak nie spełniono wszystkich naszych słuszych i uprawnionych żądań. Otrzymaliśmy Śląsk Górny wraz z

z Raciborskiem i Opolskiem i bezcennymi skarbami węglowymi, otrzymaliśmy Poznańskie prócz ziem polskich dalej przypadają nam Prusy zachodnie. Natomiast przystęp do morza mamy za mały, a Gdańsk z okolicą będzie osobnem wolnem państwem podległym Polsce. W rejencji olsztyńskiej i na lewym brzegu Wisły nastąpi głosowanie ludności, czy chce przyłączyć się do Polski czy do Niemiec.

Sprawa Gdańska jest dla Polski przykra. Nie dla przyjaźni ku Niemcom nie dano go Polakom jako bezprzeczną własność. Anglja chce w ten sposób zapewnić sobie korzyści handlowe na morzu bałtyckim. W każdym razie od mądrej polityki Polaków zależy przyszłość Gdańska. Już to że najbliższe sześć miesięcy rozstrzygnie o jego granicach i konstytucji, daje sposobność do zapewnienia Polsce znacznie większych wpływów w tem państewku niżby to wynikało z traktatu pokojowego.

Jeżeli będziemy mieć wpływ na wewnętrzne stosunki w Gdańsku, pocztę wojsko it. d. sprawa samodzielności Gdańska nie będzie się przedstawiać groźnie. W przyszłości zaś musimy wszelkie siły wyłożyć, aby żywiłowi polskiemu nad morzem zapewnić niewzruszoną przewagę. Zależy to jednak od rozsądnej polityki rządowej.

Plebiscyt w pewnych obszarach na lewym brzegu Wisły jest niezrozumiałym. Odbędzie

się to głosowanie w okręgach, w których lud polski jest nieuświadomiony, w niektórych zaś procent Niemców jest tak wielki, że niema nadziei pomyślnego wyniku. Dlaczego tak ważnego obszaru lewego brzegu Wisły nie oddano nam bezspornie na własność skoro tę ziemię polską zniemczył gwałt pruski? Dlaczego nie robi się głosowania wśród paru milionów Niemców w Czechach, a przyłącza się ich bez zastrzeżeń do państwa czeskiego? Dlaczego ludność zagłębia Saary dopiero po 15 latach ma głosować czy chce do Francji czy do Niemiec, podczas gdy Mazurzy pruscy bałamuceni tyle lat przez Prusaków w najbliższym czasie mają rozstrzygnąć o swej państwowej przynależności?

W każdym razie mimo wyliczonych pokrzywdzeń zyskujemy na Niemcach bardzo dużo. Obecnie rozstrzygnąć będzie kongres sprawę granic wschodnich i południowych. Sprawę Cieszyńską mają podobno ustalić między sobą Polacy i Czesi.

Na frontach trwają ustawiczne walki. Większe zwycięstwo odniesiono na Litwie gdzie odznaczyli się strzelcy podhalańscy.

W Sejmie polskim przygotowany przez rząd projekt konstytucji państwa polskiego doczekał się ujemnej a uzasadnionej oceny wszystkich stronnictw. Komisja rolna uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek wyłączenia na rzecz państwa polskiego wszystkich lasów prócz gminnych i małych obszarów lasowych. —

za ten dział redakcyja nie bierze odpowiedzialności.



- Cement Portlandzki -

Obywatele Gospodarze!

Używajcie do budowy studni, piwnic, fundamentów schodów, posadzek i t. p. jedynie

Cementu Portlandzkiego

z fabryk krajowych

Główny skład w N. Targu
Rynek 13 pod firmą; A. ZAPIÓRKOWSKI.

Większą ilość sera owczego
z wiosennego zbioru na bryndzę

również

każdą ilość świeżego łososia

kupuje

Władysław Skalski, w Chabówce.

KURSA PRAWNICZE

„Ius“ KRAKÓW „Ius“
Rynek główny L. 22.

Szybkie przygotowanie przez fachowe sily na do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności **pisemny** Sól przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu

Lekcje zbiorowe i indywidualne

Wypożyczenie skryptów, skrótów i ustaw

Inf rmacye i prospekta na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych,

Dla Królewaków zapoznanie drogą piśmenną z ustawodawstwem i administracją.

„Kino Tatry“ w Nowym Targu

W niedzielę dnia 18 maja b r 2 przedstawienia

Widoki z natury
MANDARYN

Film z innego świata przez Pawła Franka
w głównej roli Harry Walden.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie :

Sowarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręka.

obecnie :

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze ;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane ;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne ;
- IV. Naftę i smary

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

Zastępstwo warszawskiego Tow. ubezpieczeń „POLONIA“ na Podhalu objął Władysław Tokarski Zakopane Hotel Warszawski.

Ubezpiecza od ognia najkorzystniej wszelkie budynki, fabryki, składy towarów, materiały przewozowe, inwentarze, meble, instrumenty muzyczne, zapasy zboża, słomy i t. p.

Wielkie korzyści tego ubezpieczenia polegają na szybkim załatwianiu spraw, systemie kupieckim, szybkiej likwidacji szkód, taniej taryfie, małym ryzyku na zwrocie z góry dywidendy i rabatu do 20%. Przypomina się obowiązek narod. tym, którzy ubezpieczeni są dotąd nie w polskich Towarzystwach jak „Slavia“ i inne.

Dr EMIL LATEINER

dentysta - lekarz

== ordynuje ==

w Zakopanem ul. Witkiewicza 23.

WOZY GOSPODARSKIE

ule słowiańskie, brona drewniane, sieczkarnie, kieraty, młynki i t. d.

== wyrabia ==

Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.

„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki, Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu.“

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręka.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA :

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanteryę, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU W OKOCIM. i TENCZYNKU

5 —

Sprawozdanie aprowizacyjne na Radzie.

Dnia 3 maja br. odbyło się w sali Rady powiatowej posiedzenie Rady przybocznej starostwa pod przewodnictwem nowego kierownika starostwa Dr. B. Łackiego.

Po zagajeniu posiedzenia przez starostę, zawali sprawę poszczególni referenci.

Sprawozdanie z czynności powiatowego Urzędu gospodarczego złożył referent tegoż Dr. Sahanek. Stwierdził ogólne wyczerpanie zapasów środków żywności w powiecie, nawet u producentów którzy nie tylko nie posiadają ziarna i ziemniaków do wiosennej uprawy, ale we większej części gmin powiatu nawet do wyżywienia.

Z chwilą nadjeścia do Polski transportów amerykańskich aprowizacja powiatu nieco się poprawiła jednak przydziały mąki ciągle jeszcze niewystarczają.

Powiat otrzymał w marcu i kwietniu br 1733 q mąki amerykańskiej, 995 q mąki chlebowej, 250 q pęczaku. Nadto dla ludności Orawy i Spisza nadeszło 329 q mąki amerykańskiej. Chleb wydaje się ludności bezrolnej w miasteczkach i Zakopanem możliwie w ustawowych racyach, mąkę amerykańską rozdzielono także ludności wiejskiej bez względu na to, czy są producentami, czy konsumentami, dwukrotnie po 1/2 kg. na głowę.

Zaopatrzenie powiatu w cukier jest niedostateczne; w marcu i w kwietniu nadeszło jedynie 697 q cukru nadto 101 q dla Orawy i Spisza podczas gdy kontyngent miesięczny wynosi 800 q mimo to zaopatrzone gminy w cukier z zapasów po koniec kwietnia br. Obecnie zalega z powodu braku wagonów transport 800 q cukru, co ze względu na roboty wiosenne w polu daje się ludności dotkliwie odczuwać.

Słoninę i smalec z transportów amerykańskich rozdziela się ludności bezrolnej także na wsie w racyach zależnych od każdorazowego transportu. Powiat otrzymał dotąd przydział 190 q tłuszczów.

Najdotliwiej daje się odczuwać ludności wiejskiej i miejskiej brak ziemniaków Starostwo uzyskało w Sekeyi Ministerstwa aprowizacji przydział 60.000 q ziemniaków z poznańskiego, z czego dotąd nadeszło do powiatu 19 700 q. Dalsze transporty Starostwo ponagla ze względu na to, że roboty wiosenne, które tego roku i tak są spóźnione, muszą być szybko ukończone. W razie nienadjeścia na czas dalszych transportów poważna część roli pozostanie odłogiem.

Zaopatrzenie ludności miejskiej w mięso natrafia na poważne trudności z powodu braku bydła rzeźnego i nadmiernie wysokich cen tegoż. Cena

maksymalna mięsa w powiecie wynosi obecnie 16 k za 1 kg. a mięso pojawia się w jatkach coraz rzadziej. Ulgę może przynieść wprowadzenie wolnego obrotu bydłem w całym państwie, zarządzane rozporządzeniem Ministerstwa aprowizacji w Warszawie z 4/4 1919, Nr. 27477.

Starostwo otrzymało 2400 puszek mleka skondensowanego po cenie 5.50 h, za puszkę dla powiatu celem rozdziału pomiędzy szpitale, instytucje wychowawcze, ochronki, kuchnie, wojenne i dla rodzin nie posiadających możności zaopatrzenia się w mleko. Mleko skondensowane rozdzielono pomiędzy te instytucje oraz komisje aprowizacyjne w powiecie.

Referent zwrócił uwagę Rady przybocznej na zastój w wykupnie jaj przez Spółki hodowców drobiu w powiecie. Handel jajami uprawiają pokątnie osoby nie posiadające karty przemysłowej i specjalnego zezwolenia z § 10 ces. rozp z 24/3 1917. Nr. 131. Dzup. przeciw którym władze wystąpią z całą energią, należałoby przez stosowną propagandę wskazywać producentom korzyści, jakie odniosą z rozwoju Spółek chodowców drobiu, które są kooperatywami i w przyszłości mogą przynieść członkom poważne zyski. Dotąd wywożono z kraju w dzikim handlu miliardy jaj za setki milionów kor. ręcznie. Ujęcie tego eksportu jaj w ręce Spółek leży w interesie ludności włościańskiej, która powinna to zrozumieć choćby chwilowo nie odnosiła widocznych korzyści.

Referent przedstawił następnie cyframi, wiele powiat zapłacił za artykuły sprowadzane z Ameryki i poznańskiego w ostatnich trzech miesiącach. Za mąkę białą i chlebową, cukier, tłuszcze, ziemniaki i naftę zapłacono w tym czasie z góry 6 milionów kor.

Wydatek ten jako konsumcyjny a nie produkcyjny jest równoznaczny z odpłynięciem tej poważnej kwoty z powiatu.

Państwo sprowadzając artykuły amerykańskie zwiększa stan bierny o dług do zagranicy idący w setki milionów kor. W ten sposób bilans handlowy państwa staje się wysoce biernym, co się odbiła na walucie.

Z tego wypływa dla wszystkich konieczność ograniczania swych potrzeb odnośnie do najkonieczniejszego zapotrzebowania, aby majątek narodowy nie zmniejszał się bezpotrzebnie.

Ludność posiadająca własne zapasy, powinna starać się wyżywić wedle możności własnymi produktami, z drugiej strony Starostwo będzie się starało dostarczyć środki żywności tym wszystkim, którzy obecnie nie posiadają już żadnych zapasów.

Następnie referent rolniczy, p. Nowakowski przedstawił oplakane położenie powiatu odnośnie do zboża na zasiew.

Starostwo zamówiło 30 wagonów owsa 30 wagonów jęczmienia z tego dotychczas po dzień 3 maja nadszedł 1 wagon owsa i jeden wagon jęczmienia jest wprawdzie nadzieja że jęczmienia nadejdzie jeszcze mała ilość do 7 wagonów, ale co do owsa sprawa przedstawia się bardzo źle, brak owsa w kraju ogromny i ceny przy wolnym obrocie tego artykułu dochodzą do 500 kor. za 100 kg.

Obecnie przez ciągłe opady śnieżne i deszcze oraz dotkliwie zimno roboty polne spóźnione, a dokonanym zasiewom i zasadzonym ziemniakom grozi znowu klęska.

NADESLANE.

Echo Tatrzańskie dwutygodnik poświęcony sprawom Tatr i Podhala, wychodzi drugi rok — nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem. Redaktor: dr. Józef Diehl. Kierownik działu taternickiego: dr. Mieczysław Świerz.

Przedpłata roczna: 20 kor. półroczna 10 kor. Numer osobny: 1 kor

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem poświadczając odbiór 3,000 k. które Powiatowy Związek Inwalidów Polskich w Nowym Targu z rąk W. Pani Dr Danielskiej jako część dochodu z rautu odbytego w Zakopanem w salach Czerwonego Krzyża pod protektoratem generała dywizji hr. Szeptyckiego, otrzymał, składamy serdeczne podziękowanie za hojną ofiarę.

Przewodniczący
Roman Studentowicz.

KRONIKA.

Wielkie zwycięstwo Strzelców podhalańskich na Litwie.

Według komunikatu Sztabu Generalnego Wojsk Polskich Strzelcy podhalańscy na froncie wileńskim przy odbiciu miejscowości Ostrobóz w dniu 8-go maja br. wzięli do niewoli 130 jeńców w tem 7 oficerów, zdobyli 4 kulmioty i 1400 karabinów ręcznych

Białka Dzień 3 go maja zaznaczył się mile — w pamięci dziatwy szkoły białczańskiej — w tym bowiem dniu odbył się — po nabożeństwie w kościele — po Mszy św. i „Te deum“ — uroczysty poranek w szkole — w którym wzięli udział — oprócz

licznie zgromadzonej dziatwy — dorastająca młodzież — kilka gospodyń i gospodarzy z Białki. —

Staraniem miejscowego nauczycielstwa wyuczone dzieci — odśpiewały kilka pieśni patriotycznych wygłosiły też cały szereg takichże deklamacji — a miejscowa nauczycielka, Ada Sabatowiczówna wytłumaczyła w odczycie zgromadzonym znaczenie Konstytucji 3 maja — znaczenie jej w chwilach upadku Polski w dziejach jej porzoborowych i w dniach obecnych odradzającej się Ojczyzny.

Zabrano też pewną kwotę na T. S. L.

Uczestniczka.

Wieczór wielkiej poezji Uczniowie gimnaz. urządzili w dniu 10 maja wieczór wielkiej poezji pod kierownictwem prof. Lubertowicza. Wybrano najpiękniejsze ustępy z poezji Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego. —

Uczniowie odegrali z dużym zrozumieniem i odczuciem sceny z M. Stuart i Lilli Wenedy Słowackiego.

Wyróżniła się przedewszystkiem M. Dworzańska z VI kl. w trudnej roli Gwinony żywą i piękną grą, a obok niej uczniowie Marcinów Statter, Palkówna i. t. d.

W deklamacji wyróżnił się Mirtyński.

Gra szła żywo i składnie, na sali panowała uroczysta cisza.

Ciekawem jest jednak, że publiczność mimo doboru tematu, mimo, że wieczór urządziła nasza, a właściwie jej młodzież, mimo, że dochód przeznaczono na ubogich uczniów gimnazyum tutejszego na przedstawienie nie przybyła.

Ani czas i piękno wysokiej poezji, ani ciekawość czem też karmią młodzież w gimnazyum, ani wreszcie wzgląd na cel przedstawienia nie poruszyły twardych serc mieszkańców naszego grodu. —

Czy wolnej Polsce nie potrzeba już ani kultury ani troski o młodzież? —

Komitet organizacji nar. w parafii Odrowąż przez członków swoich Jana Zachemskiego, Macieja Laszka, Stanisława Burdyna, Stanisława Dzielskiego, Jana Dzielskiego zebrał na skarb narodowy. Gmina Dział w pap. 93 kor. w srebrze 20 k. w niklu 1 k. 80 h. razem 114 k. 80 h. 3 zegarki, 3 medali miedziane 4 brązowe 2 krzyże. Gmina Pieniążkowiec w pap. 80 k. w srebrze 8 w niklu 1 k. 30 h. razem 89 k. 30 h. 1 ewancygier 1 zegarek srebrny, 6 medali miedzianych 3 brązowe, 1 krzyż. Gmina Odrowąż w pap. 267 k. w srebrze 2 k. w niklu 1 k. 90 h. razem 270 90 h. 1 zegarek, 9 medali miedzianych, 6 brązowych 1 srebrny, 1 krzyż. Oprócz tego zebrano 16 sztuk monet srebrnych drob. i 76 dk. monet miedzianych.

Nadto złożyli; ks. K. Paluch 2 sreb. pięciokoronówki, 5 guld. sr. 1/2, rubla 2 leje rum. Pustelnik

3 guld. sr. Stanisława Szypulskiego 5 kor. srebr. 4 pierścionki, 2 kulczyki.

Spółka oszczędności i pożyczek w Odrowążu na polską pożyczkę złożyła 200.000 kor.

„Dzieci dla dzieci“ W niedzielę dnia 27/IV 1919 odegrały dzieci w sali „Morskiego Oka“

Baśń o królowej Róży fantazyja sceniczna
w 3 odsłonach

Przedstawienie wypadło nader udatnie — Kostjumy artystyczne piękne taniec motyli wywołał burzę oklasków — bardzo mile i wdzięcznie wyglądały i odtńczyły „Niezabudka — fiołek — margaretka —

Jednym słowem całość bez zarzutu wypadła.

Inicytorka p. Mikołajowa Kupka przeznaczyła cały czysty dochód 3.000 k. na kolonię wakacyjną w Zakopanem dla ubogiej polskiej dziewczyny z Lwowa.

Raba Wyżna. Dnia 4 maja odbyła się w Rabie wyżnej uroczystość rocznicy Konstytucji 3 maja. Do pięknie przybranej sali starego dworu oprócz licznie zgromadzonej ludności przybyli: p. Róża Zduniowa właścicielka dworu z p. Hallerową małżonką generała bawiacą chwilowo w Rabie w. duchowieństwo i nauczycielstwo całej parafii.

Dziewczęta odśpiewały kilka pieśni patriotycznych dwie uczennice wygłosiły stosowne deklamacje a p. Franciszek Boroń wygłosił odezwy o konstytucji 3 maja.

W końcu zarządzono składkę na dar Narodowy i uzbierano 62 K 62 h.

Do Kółek rolniczych w powiecie! Dnia 16 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie Ogólna Rada Towarzystwa Kółek rolniczych, na której będzie omawiana sprawa zjednoczenia Towarzystwa rolniczych i odbędzie się wybór członków Zarządu głównego.

Ze względu na ważność spraw zechcą Kółka oddać Walne Zgromadzenia, wybrać po 1 delegacie i podać nazwisko wybranego delegata Zarządowi głównemu T. K. r. w Krakowie.

Do dnia 20 maja muszą wszystkie Kółka przesłać Zarządowi głównemu imienny spis swych członków według wzoru w Przewodniku Kółek rolniczych nr 19 z 11 maja w artykule „Wiadomości gospodarcze“

Od tego zależeć będzie przydział odzieży i materii. Każde Kółko musi uiścić prenumeratę 16 K. na Przewodnik i wkładkę roczną członka wspierającego 8 K. za 1919 rok o ile tego jeszcze nie uskutečniły.

Zarząd powiatowy Kółek roln.

Z Ochotnicy Górnej. W dniu 4 maja b. r. t. j. w niedzielę po niesporach za inicjatywą kierownika szkoły zebrali się parafianie w domu ludowym

w Ochotnicy Górnej, gdzie miejscowy ks. Proboszcz Marcin Rojek w podniosłych słowach przemówił do zebranych o święcie narodowym, które dzisiaj cały naród polski obchodzi poraz pierwszy w wolnej i niepodległej Polsce, jako pamiątkę wiekopomnej i drogiej sercu każdego Polaka „Konstytucji 3 maja“

Streściwszy cały przebieg faktów od chwili uchwalenia swej wiekopomnej Konstytucji aż po dzień dzisiejszy wyraził życzenie, ażeby zniknął nieszczęsny duch egoizmu, który do dzisiaj jeszcze panuje niemal we wszystkich warstwach narodu, a natomiast, każdy prawy syn czy córka tej naszej drogiej i wspólnej matki „Polski“ — powinni gorliwie pomagać w odbudowie naszej niepodległej Ojczyzny i chętniełożyć na jej ołtarzu nie tylko pieniądze ale i krew, unikając wszelkich błędów, które nas przedtem, o zgubę przyprawiły. —

Następnie kierownik szkoły Michał Słupek wskazał zgromadzonym jak to nieprzejednani wrogowie naszego narodu, zgodnie podali sobie ręce, aby zamartwychwstającą Ojczyznę naszą napowrót strącić do grobu i zakuć w kajdany niewoli, a widząc, że wszelkie katusze, mordy, rabunki i zwierzęce prześladowania nie przyniosły im pożądanego celu, postanowili zatruć nam ducha, szafując na ten cel milionami pragną Niemcy, Żydzi i Rosjanie zaszezepić w Polsce bolszewizm t. j. największą zarazę, która w zarodku sparaliżowała naszą pracę około odbudowy niepodległej Ojczyzny. —

Ażeby więc ludność zaznajomić z tym największym wrogiem naszym, odczytał kierownik szkoły zebrany broszurkę „Co to są bolszewicy, czego chcą i do czego dążą“. —

Na tem zakończono uroczystość, u zebranych widna była wielka gorliwość i chęć obrony przed nią, „co nie daj Boże“ — nawałą bolszewicką.

Uczestnik.

W tut. powiecie panuje; tyfus plamisty. Białe Dunajec 2, Ciche 4, Dembno 6, Klikuszowa 4, Knurów 3, zmarłe 2, (w szpitalu w Nowym Targu) lasek 2, Łopuszna 5, Maniowy 12, Mizerna 1, Morawczyzna 5, Nowy Targ 3, Obidowa 1, Ostrowsko 5, Szaflary 2, Waksmund 4. Załączne 9, Tyfus brzuszny: Zakopane 3.

Absolwenci Szkoły prz. drzewn. w Zakopanem. z 1908 — 1912 r. włącznie zechcą zgłosić natychmiast swe adresy na ręce Stanisława Kowalczyka w Zakopanem (ul. Szkolna 1195) celem wybrania ścisłego komitetu, który zwoła w tem b. r. zjazd absolwentów powyższej szkoły (zapowiedziany poprzednio r. 1918).

P. T. pismo polskie raczą powtórzyć niniejszą odezwę.

Kościelisko. 4 maja odbył się u nas uroczysty obchód 3 maja. Wprawdzie pogoda była straszliwa mimo to zeszło się dosyć osób starszych i dzieci.

W kościele odbyła się uroczysta suma a ks. Pr. Pietraszek miał prześlizne kazanie patryotyczne, podnosząc znaczenie i ważność konstytucyi 3 go maja dla ludu, oraz potrzebę obchodów patryotycznych. Po sumie rzewnie i przejmująco rozbrzmiał piękny hymn narodowy „Boże coś Polskę”. Następnie na zaproszenie ks. Proboszcza wszyscy z kościoła udali się do szkoły im. Jagielly, gdzie naucz. p. Zofia Kuligowa w swoim przemówieniu wyjaśniła co to była konstytucya 3 go maja, jakie przyczyny ją wywołały, jej znaczenie, zwracając się zarazem z apelem do rodziców o chętne posyłanie dzieci do szkoły i o dodatnie współdziałanie z szkołą w pracy nad ukształtowaniem dusz i charakterów młodzieży by przysposobić krajowi dzielnych obywateli.

Marysia Nędza, Helcia Karpiel, Broncia Pitoń Julcia Słodyczka, Broncia Marusarz, Tadek Nędza Józus Mateja Torbiarz wygłosili pięknie, wzruszająco i z odczuciem, do łez rozrzewniając słuchaczy, szereg zastosowanych do okoliczności wierszy J. Adwigi z Łobzowa, Laskowskiego i Lubertowicza. Deklamacye przeplatały śpiewy. Nastrój był podniosły. Radowało się serce widząc na twarzach zgromadzonych przejęcie, zrozumienie i dumę z nazwy **Polaka**.

Na cele T. S. L. ks. Proboszcz zarządził w kościele składkę. Zebrano 71 K. Nauczycielka ze sprzedaży nalepek i orzełków 56 K 10 h, razem 127 K 10 h. Pieniądze oddano zakopiańskiemu kołu T. S. L.

Z Mizornej. By uczcić wiekopomną rocznicę Konstytucyi 3 maja odbył się w naszej szkole dnia 4 maja uroczysty wieczorek o następującym programie : 1) Słowo wstępne o znaczeniu i ważności ustaw Konstytucyi 3 maja wygłosił p. M. Guc nauczyciel z Maniów. 2) Śpiew pieśni patryotycznych młodzież szkolna pod kierunkiem p. L. Gucowej. 3) Cały szereg deklamacyi. 4) Młodzież szkolna odegrała obrazek sceniczny przez M. G. p. m. „Co dziadek Sabała dzieciom opowiadał”

Czysty dochód z wieczorku t. j. 45 K. 28 h. jako datek choć mizerny lecz szczerzy złożono na Dar Narodowy 3 maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Z Nowej Białej donoszą, że 11 maja przybyli do wsi dwaj Czesi, przebrani w mundury amerykańskie którzy przedstawiali się ludności polskiej jako wysłannicy Wilsona. Starali się przekonać mieszkańców jako by Wilson już przysądził Spisz i Orawę Czechom, i próbowali wyłudzić podpisy wieśniaków, że się pod-

dają pod władzę państwa czeskiego Podobne wiadomości przysły z Orawy. Z wyjątkiem paru ciemnych jednostek ogół ludności nie wierzy agitatorom czeskim i podpisów nie daje

Reda miejska w Nowym Targu uchwaliła na posiedzeniu z 13 maja mianować pułk. Andrzeja Galicę honorowym obywatelem Nowego Targu.

Sprawa Czerwonego Krzyża w Zakopanem, poruszana w ostatnich czasach w gazetach przybrała nieoczekiwany obrót. Zarządzona rewizya wykryła ukryte zapasy wartości do dwóch milionów koron, nadto wykazała szereg nadużyć jako to sprzedaż towarów przeznaczonych dla chorych rozmaitym kupcom miejscowym i zamiejscowym. W związku z rewizją Zakładzie Czerwonego Krzyża w Zakopanem odbyły się rewizje u różnych osób ; wynik rewizji jest nam jednak nieznany. Dokonano również aresztowań. Bliższe szczegóły podamy po przeprowadzeniu urzędowego śledztwa powołanych władz, które niewątpliwie dołożą wszelkich starań, aby winnych wykryć i ukarać, a przez to uchylić licznie krzywdzące pogłoski przeciw instytucji jako takiej. Szkoda, że dzienniki krakowskie tak mało interesują się zajściami w Zakopanem, gdyż sprawa jest nadwyraz przykra i w zapomnienie iść nie może. Opinia publiczna domaga się wyjaśnień i kary na winnych ; zapewne ci, którzy sprawę poruszyli, nie dopuszczą do jej umorzenia.

Straszna katastrofa kolejowa wydarzyła się dnia 14. b. m. na linii Nowy Targ — Chabówka.

Pociąg mieszany, idący rano z Chabówki do Nowego Targu, wykoleił się między Sieniawą a Laskiem tuż za znanym wąwozem. Skutki wypadku są straszne. Maszyna z węglarką, runęła z nasypu, trzy wozy osobowe i cztery ciężarowe uległy zupełnemu zniszczeniu. Siedem wozów z końca pociągu zatrzymało się na torze. Maszynista Gruszecki Stanisław wciśnięty gwałtownym uderzeniem między maszynę a węglarkę nie mógł się wydobyć z gruzów i zginął po krótkich męczarniach w buchającej z kotła parze. Palacz uratował się zeskoczeniem z maszyny w krytycznej chwili. Z pasażerów zginęła jedna kobieta ; kilkanaście osób ciężko i lekko przewieziono do szpitala nowotarskiego. Z ciężko rannych zmarł nazy jutrz Jan Paliński, właściciel dóbr w Rokicinach Na miejsce wypadku wyjechało z Nowego Targu paru lekarzy, oraz komisja starostwa. Robotnicy kolejowi oczyszczają tor. Ruch pociągów odbywa się z przesiadaniem, gdyż w miejscu wykolejenia szyny są zupełnie zerwane. Przyczyny katastrofy jeszcze nie ustalono.